

Szatnia w nowej odsłonie!

Mamy niewątpliwą przyjemność poinformować mieszkańców, iż z dniem 13.04.2014 w Szkole Podstawowej nr 39 zaczęła funkcjonować szatnia w zupełnie nowym wydaniu.



Dotychczasowe boxy z siatki, służące każdej z klas, zastąpiono kolorowymi rzędami zamykanych, metalowych szafek, z których każda może obecnie służyć 2 uczniom.

Pomysł zrodził się, z początkiem roku, w głosach członków Rady Rodziców i został zaak-

ceptowany przez grono pedagogiczne z Panią Dyrektorką Ewą Sierpowską na czele.

Gender zagrożenie dla człowieka i miłości

Prelegent:
Ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz Tchr

jest wykładowcą na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, a także na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu i Politechnice Poznańskiej. Jest członkiem Komitetu Nauk Biologicznych PAN i Rady Programowej Centrum Jana Pawła II „Jakość życia” w Krakowie. Przeprowadził wykłady z teologii moralnej szczegółowej, katolickiej nauki o małżeństwie i rodzinie oraz z katolickiej nauki społecznej. Jego zainteresowania naukowe to: bioetyka, etyka, filantropia, katolicka nauka społeczna.

Dnia 09.02.2014 w Trzebnickim Ośrodku kultury przy ul. Pruskiej, w wypełnionej po brzegi Sali kinowej (prawie 500 miejsc), wygłosił wykład ks. prof. Paweł Bortkiewicz.

Na spotkanie przybyli zainteresowani nie tylko z Trzebnicy, ale także z Wilczyna, Obornik Śląskich, Wrocławia i również z Pawłowic.

szczegóły str. 4

Pomóżmy Jakubowi

Na Osiedlu Pawłowice mieszka rodzina, której dziecko - 2, 5 letni Jakub - od stycznia 2014 r. leczony jest w Klinice Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu z powodu choroby nowotworowej.

U dziecka rozpoznano neuroblastomę 4 stopnia. Obecnie chłopiec przebywa w klinice na chemioterapii.

Leczenie dziecka jest długotrwałym procesem wymagającym znacznych środków finansowych. Dlatego w imieniu rodziców zwracamy się z prośbą, by pomogli Kubie w powrocie do zdrowia.

Fundacja „Na ratunek dzieciom z chorobą nowotworową”
nr 11 1160 2202 0000 0001 0214 2867
W tytule wpłaty prosimy wpisać:
Jakub Koniczyński

Można również przekazać 1 % z podatku KRS 0000086210 z dopiskiem Jakub Koniczyński

Spotkanie dla mieszkańców – budowa sieci wodociągowo-kanalizacyjnej

Rada Osiedla Pawłowice zaprasza mieszkańców osiedla na spotkanie z przedstawicielami MPWiK oraz Wykonawców budowy sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Spotkanie odbędzie się **25 marca 2014 o godzinie 18.00** w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej 39 przy ulicy Przedwiośnie 47.

UWAGA! Pytania do naszych gości prosimy kierować do 24 marca pod adres mailowy pawlowice.wroclaw@gmail.com lub do skrzynki pocztowej przy ul. Jeziorowa 27. Czekamy na wszelkie uwagi.

Harmonogram wywozu śmieci

Terminy wywozu śmieci przez firmę ALBA dotyczy Osiedla Pawłowice 2014 r.

Tworzywa sztuczne: 13, 17 Marzec; 10, 25 Kwiecień; 8, 22 Maj; 5, 20 Czerwiec; 3, 17, 31 Lipiec; 14, 28 Sierpień; 11, 25 Wrzesień; 9, 23 Październik; 6, 20 Listopad; 4, 18 Grudzień.

Odpady zielone: 6, 22 Marzec; 3, 17 Kwiecień; 2, 15, 29 Maj; 12, 26 Czerwiec; 10, 24 Lipiec; 7, 21 Sierpień; 4, 18 Wrzesień; 2, 16, 30 Październik; 14, 27 Listopad; 11, 27 Grudzień.

Niesegregowane, zmieszane odpady komunalne odbierane są w czwartki.

- KOSTKA • ORZECH • MIAŁ • KOKS • BRYKIET DRZEWNY
- NAJWIĘKSZY WYBÓR EKOGROSZKÓW
- PASZE • NAWOZY ROLNICZE

DŁUGOŁĘKA
ul. Robotnicza 51
tel. 71-315-21-22

w sprzedaży kotły RAKOCZY



RAKOCZY
SPOŁECNE GOSPODARSTWO



SKŁAD OPAŁU

tel. 600 528 088
www.ekogroszekcentrum.com.pl

0% mialu!
odsiewamy węgiel
przed każdą dostawą

ROZPOCZYNAJEMY SEZON OGRODNICZY!

Kwiaciarnia „GRAŻYNA”

Wrocław ul. Szarotkowa 13, oferuje:

**bukiety, wiązanki, upominki,
krzewy ozdobne, rośliny
ogrodowe, ziemia, nawozy.**

Kwiaciarnia czynna
od poniedziałku do piątku
w godz. 10-18
w soboty od 8.30-14

tel. 508 254 914



Rozpoczęto akcję propagującą nowy standard przechowywania odzieży w szkołach, jednocześnie rozesłano zapytanie ofertowe do 21 firm zajmujących się produkcją tego typu sprzętu szkolnego. Konkurs ofert pozwolił wyłonić najlepszą, w postaci oferty złożonej przez firmę IN-SCHOOL, która była najkorzystniejsza cenowo oraz spełniała wszystkie inne kryteria, zawarte w zapytaniu ofertowym. Przygotowano projekt kolorystyki szatni oraz dopracowano funkcjonalnie rozmieszczenie wszystkich jej elementów.

Przez cały ten czas trwała także równoległa, całkowicie dobrowolna, zbiórka pieniężna, która pozwoliła na podpisanie umowy na realizację zamówienia w wyznaczonym terminie. W związku z żywym zainteresowaniem nową szatnią nie tylko rodziców dzieci naszej Szkoły, ale także Przedszkola nr 79 oraz dzięki wsparciu przedstawicieli wszystkich środowisk naszego osiedla, podjęto decyzję o realizacji całego przedsięwzięcia już w czasie najbliższych ferii zimowych, które w tym roku przypadają na okres 17.02-03.03. 2014r.



W czasie ferii jeden z rodziców posiadający odpowiedni sprzęt wraz z wykwalifikowanymi pracownikami rozebrali istniejące do tej pory boxy z siatki. Dzięki temu pojawił się front robót, umożliwiający przemaalowanie całości pomieszczenia przeznaczonego na szatnię przez konserwatora szkoły, tak, aby nowe szafki zyskały odpowiednią oprawę.

I tak oto, z niewielkim wszakże opóźnieniem w stosunku do harmonogramu, ale nie mniej serdecznie witana przez uczniów, zawitała do nas szatnia w nowej odsłonie!

Pełna stojących równiutko w rzędach, kolorowych, wesołych szafek szkolnych, ustawionych tak, aby pomieszczenie mogło być zawsze dobrze doświetlone i przewietrzane. Pierwsze dni szafek w szkole obfitowały w radosne okrzyki



nowych użytkowników - czyli naszych pociech w wieku szkolnym. W ostatni czwartek miały także miejsce „otwarte dni szkoły”, która powitała tym wesołym akcentem w swoich podwojach tegorocznych „absolwentów” naszego przedszkola.

Wszyscy zainteresowani - obecni i przyszli użytkownicy naszej nowej szatni składają wraz z Radą Rodziców serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do tego projektu, zakończonego szczęśliwie sukcesem!

Na ten sukces składały się nie tylko fundusze sponsorów, między innymi p. Nielipińskiego, p. Wnęka, „To i owo”, „Votum”, „Stowarzyszenia

NPiR”, Przedszkole (rodziców 5-, 6-latków i 3-latków), „AJM”, ponadto środki zebrane w klasach szkoły, Dyrekcja SP39 i Rada Osiedla Pawłowice oraz cegiełki od rodziców, ale także zaangażowanie wielu Pawłowiczów w powodzenie tego projektu, za które gorąco Państwu dziś dziękujemy, w imieniu własnym i naszych szczęśliwych dzieci!

Członkowie
Rady Rodziców



PLAN REKOLEKCJI WIELKOPOSTNYCH (06-09 kwietnia 2014)

w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa we Wrocławiu-Pawłowice
Prowadzi: Ks. Mirosław MALIŃSKI, duszpasterz akademicki.

V NIEDZIELA W. P. (06.IV.) – rozpoczęcie Rekolekcji Wielkopostnych

- 7.30 – Kazanie w klasztorze SS. Benedyktynek-Sakramentek
- 8.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 9.30 – Msza św. z nauką dla dzieci
- 11.00 – Msza św. na filii w PRUSZOWICACH
- 12.30 – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 17.00 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
- 18.00 – Msza św. z nauką dla młodzieży

Poniedziałek (07.IV.) – II Dzień Rekolekcji Wielkopostnych

- 8.00 – Nabożeństwo Słowa i nauka dla dzieci
- 9.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 17.00 – Msza św. w PRUSZOWICACH
- 18.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych; plus – nauka stanowa dla KOBIEC
- 19.30 – Nabożeństwo Słowa i nauka dla młodzieży:

Wtorek (08.IV.) – III Dzień Rekolekcji Wielkopostnych

- 8.00 – Nabożeństwo Słowa i nauka dla dzieci
- 9.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych
- 10.00 – Odwiedziny CHORYCH ze Spowiedzią i Komunią św.
- 16.30 – Spowiedź św. - w PRUSZOWICACH
- 17.00 – Msza św. i zakończenie Rekolekcji w PRUSZOWICACH
- 18.00 – Msza św. z nauką dla dorosłych; plus – nauka stanowa dla MĘŻCZYCZYN
- 19.30 – Nabożeństwo Słowa i nauka dla młodzieży:

Środa (09.IV.) – IV Dzień Rekolekcji Wielkopostnych.

DZIEŃ SAKRAMENTU POKUTY w Pawłowicach

- 7.30 – 9.30 - Spowiedź św.: Dzieci i dorośli
- 8.00 – Msza św. z ostatnią nauką dla dzieci i BŁOGOSŁAWIENSTWEM końcowym
- 9.00 – Msza św. z ostatnią nauką dla dorosłych i BŁOGOSŁAWIENSTWEM końcowym
- 16.30 – 19.30 – Spowiedź św.: Dorośli i młodzież
- 18.00 – Msza św. z ostatnią nauką dla dorosłych i BŁOGOSŁAWIENSTWEM końcowym
- 19.30 – Msza św. z ostatnią nauką dla młodzieży i BŁOGOSŁAWIENSTWEM końcowym

Do uczestnictwa w Rekolekcjach serdecznie zapraszają DUSZPASTERZE:
Ks. Michał – proboszcz, Ks. Jacek – wikariusz oraz Ks. Mirosław - rekolekcjonista



Malina (ks. Mirosław Maliński) - Duszpasterz akademicki i rektor kościoła św. Macieja we Wrocławiu. Dla przyjaciół „Malina”; także dla poważnej gromady studentów, którzy mówią o nim: kopalnia szalonych pomysłów. Wrażliwy na piękno, sztukę i ludzi. Jego doba trwa zdecydowanie dłużej niż 24 godziny. Opiekuje się Taizé i kotem Behemotem. Miłośnik gotowania - jest przekonany, że ważne rozmowy powinny odbywać się właśnie przy kuchennym stole.

Krzysztof Bauer

O kobietach wiosną i wydarzeniach

Na początek piękny wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego z roku 1929, kiedy zaczęła rozkwitać jego miłość do Natalii. Jedyną kobietą jego życia (drugą miłością była córka Kira), której poświęcił wiele wierszy. Ten jest mniej znany i cytowany, dlatego go przytaczam:

„Usta i Pełnia”

Oto jest noc tańczących snów
i wschodzi nów na niebo znów
jak sekret, który do połowy

mówiłem tobie w inny czas,
gdy nów podobny drzał i gwał
tuż ponad cieniem twojej głowy.

I dziś, jak wtedy, palcem weń
wskazując, rzekł: „Drogi, zmień
ten księżyc, niech się w pełni spełnia.”

I nagle - burza srebra, i
zbratane usta aż do krwi
przecięła zwierciadłana pełnia.

Marzec zwykle kojarzy nam się (starszym) z dniem lub inaczej świętem kobiet (8 marca). Hucznie obchodzonym w Polsce Ludowej, kiedy o kobietach dużo mówiono, ale ich los niewiele (lub wcale) się nie zmienił. Stanie w kolejkach, wieczne braki (z papierem toaletowym na czele) w sklepach, użeranie się w urzędach, praca fizyczna ponad siły w domu i zakładzie pracy – to była zwykła codzienność. Komunistyczny Dzień Kobiet był kwiatkiem (najczęściej goździkiem) do kożucha. Czy dziś jego obchodzenie jest potrzebne? Myślę, że zbędne, choć panie feministki będą przeciwnego zdania. Bo według nich równouprawnienia między kobietami i mężczyznami dalej nie ma. Myślę, że nie ma sensu polemizować z paniami feministkami. One nigdy nie mają dość narzekań, żądań, preferencji, priorytetów, parytetów itp. Zawsze mają rację, jedyną i niepodważalną. Tyle tylko, że są w mniejszości, a w Polsce należą do marginesu – dlatego dajmy spokój i nie zajmujmy się nimi. A skoro Święto Kobiet – najlepsze życzenia WSZYSTKIM PANIOM, kwiaty i pocałunki: Mamom, Babciom, Siostrom, Teściowym, Ciotkom, Nauczycielkom, Lekarcom...

Tak zwane „wydarzenia marcowe” z 1968 roku należą do kalendarza politycznego i historycznego w naszym kraju. I nie wolno nam o nich zapominać. Bo to cały konglomerat zjawisk politycznych na świecie i w Europie: wojna izraelsko – palestyńska (arabska) w czerwcu 1967 roku. Polska w ślad za Związkiem Sowieckim zerwała stosunki dyplomatyczne z Izraelem. 28 czerwca na posiedzeniu Kolegium MSW, którego szefem był generał Mieczysław Moczar, omówiono kroki niezbędne do „rozpracowania syjonistów” i przeprowadzenia czystki (na liście figurowało

około 400 osób). Chodziło głównie o „Starych” komunistów, wśród których sporą część stanowiły osoby wywodzące się ze środowisk żydowskich, często zresztą zasymilowanych już w drugim pokoleniu. Gomółka stwierdził wówczas publicznie, że „każdy obywatel Polski powinien mieć tylko jedną ojczyznę – Polskę Ludową”. W Czechosłowacji zaczęły się przemiany polityczne za sprawą nowego sekretarza KC – Dubczeka. A w Polsce w marcu 1968 roku doszło do wybuchu, a impulsem stało się zdjęcie z afisza w warszawskim Teatrze Narodowym przedstawienia „Dziadów” A. Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka. Inscenizacja tego arcydramatu narodowego została uznana przez władze za antyradziecką. Ostatnie przedstawienie z 30 stycznia 1968 zakończyło się manifestacją kilkuset osób pod pomnikiem A. Mickiewicza. Protesty, które inicjowało środowisko kontestującej młodzieży studenckiej, spotkało się z przeciwdziałaniem władz (m. in. relegowano z Uniwersytetu Warszawskiego Adama Michnika). Do protestu przyłączyło się środowisko literatów w obronie wolności słowa i narodowej kultury. Organizatorzy protestów zwołali na 8. marca wiec na Uniwersytecie Warszawskim, do akcji przeciw nim przystąpiły oddziały ZOMO i ORMO. Interwencja ta rozpoczęła trwające kilka tygodni strajki studenckie, które ogarnęły wszystkie ośrodki akademickie w kraju (w tym we Wrocławiu). W akcjach protestacyjnych brali udział – obok studentów – licealiści, uczniowie szkół zawodowych i młodzi ludzie z różnych środowisk, także robotniczych.

Pacyfikowaniem protestów zajmowało się głównie ZOMO i SB. W całej Polsce aresztowano około 2,5 tysiąca osób. Orężem stał się antysemityzm, skrywany pod hasłem „walki z syjonizmem”. Mass media nasyciły ostrą i personalnie ukierunkowaną propagandą (przeciw S. Kisielewskiemu, J. Zawieyskiemu, J. Kuroniowi i innym). We wszystkich miastach organizowano wiece i nieomal w każdej fabryce odbywały się mitingi, na których zgromadzeni „jednogłośnie” potępiali „bananową młodzież”, „syjonistów”, „narodowych renegatów” i „stalinowskich zbrodniarzy”. Były to prawdziwe seanse nienawiści. Na otwartych zebraniach partyjnych rozprawiano się z lokalnymi „syjonistami”, a władze zachęcały ich do emigracji. Exodus objął około 12 tys. osób, prawie wyłącznie inteligencję pochodzenia żydowskiego. Dostawali oni bilet w jedną stronę i stawali się bezpaństwowcami, bo odebrano im paszporty i polskie obywatelstwo.

Kazimierz Wierzyński, poeta – skamandryta żyjący na emigracji, napisał wiersz pt. „Do towarzysza Wiesława”. Oto jego fragmenty:

Towarzyszu Wiesławie,
Pan powiedział, że Katyń to Niemcy,
Szkoda.
Moskwa pana za to już uściskała,
Polska panu ręki nie poda.

A było całkiem inaczej.
Tak niedawno
Październik 56:
Kilka lat temu
Na rękach mogliby pana nieść. (...)
Przegrał pan marsz,
Skończona partia i kwita.
Co panu zostało,
Ubeckie hufce?
Niech pan spojrzy przez okno,
jaka tam noc,
Jak przed panem ucieka
Rzeczpospolita
W złodziejskiej cyklistówce. (...)
Teraz niech pan zarządzi obławę,
Pościg pogna przez całą noc
I nikogo nie złapie,
Najwyżej na ostrym zakręcie
Jakiś pański szantrapa
Podstawi nogę drugiemu szantrapie.

Ale może pan w końcu się dowie
Od swoich szpiclów po takiej obławie,
jak to naprawdę wygląda,
Jak ludzie klną,
Jak w rowie przydrożnym
Na zmiętej trawie
Rzeczpospolita pańska,
Dziwka stargana,
Przeklina to wszystko i pana,
Towarzyszu Wiesławie.

Stefan Kisielewski nazwał ówczesne rządy Gomółki i PZPR-u „dyktaturą ciemniaków za co spotkała go napaść i pobicie przez „nieznanych sprawców”, i pobyt w szpitalu.

Ale 21 marca w kalendarzu mamy pierwszy dzień WIOSNY, chyba najpiękniejszej pory roku. Bo to czas rozkwitu całej przyrody, budzenie się „soków żywota” w każdym z nas. Słońce zaczyna mocniej zagrzewać, rzucamy zimowe ubrania (choć zima w tym roku nie dokuczała), budzimy się do nowego, wiosennego życia. Zielen zaczyna dominować w krajobrazie, pąki pękają na gałęziach drzew, kaczęce żółcie się na łąkach, różnokolorowe tulipany kwitną w ogrodach razem z żonkilami, hiacyntami i narcyzami. Pachnie świeżością, pachnie wiosną. Cieszymy się życiem! Cieszymy się wiosną!



KROKUS OGRODY

Marlena Braun-Strzyżewska | Piotr Strzyżewski

OFERUJEMY PAŃSTWU USŁUGI W ZAKRESIE:
-projektowania, realizacji i serwisu ogrodu,
-cięcia oraz formowania drzew i krzewów
owocowych i ozdobnych,
-mielenia gałęzi rębakiem.

ZAPEWNIAMY PROFESJONALNY POZIOM USŁUG!

509 273 962 501 484 191
krokus.ogrody@gmail.com

Gender – zagrożenie dla człowieka i miłości

Podczas spotkania w Trzebnickim Ośrodku Kultury, słuchacze mogli się zapoznać z pochodzeniem zjawiska Gender, a także byli zapoznani z zagrożeniami, jakie niesie za sobą to niekorzystne dla polskich rodzin zjawisko, a właściwie kolejny akt indoktrynacji. Gender, wg ministerstwa nauki i kultury, to nauka a nie ideologia, zapewniająca nam przyszłość. Płeć biologiczna nie ma znaczenia, lecz płeć kulturowa – że tak nie jest wiedzą Ci wszyscy, którzy działają, by zapobiec genderyzacji Polski.

Początki Gender mają swoje korzenie w 1955. Jego prekursorem jest amerykański psycholog John Money. Według niego do 2 roku życia zmiana płci jest bezinwazyjna. To tak, jakby przebrać dziecko płci męskiej w sukienkę i dać mu lalkę do zabawy zamiast samochodzika i już nie będzie tym, kim się urodził – psychicznie zmieni płeć. Takie działanie powstało, gdy urodziły się bliźnięta, z których chłopiec miał kłopoty z oddawaniem moczu. Zrobiono mu operację laserową usunięcia napletka, wyniku czego spalono mu przyrodzenie. Zrozpaczonemu rodzicom Money polecił operację plastyczną i zmianę imienia męskiego Bruce na dziewczęce Brenda. Przebrano go w sukienki mimo tego, że nie chciał się bawić z dziewczynkami. Poddano go rygorystycznej edukacji i zmuszano do bycia dziewczynką. Trwało to do 13 roku życia, dopóki Bruce (Brenda), który chciał być chłopcem zagroził samobójstwem. Przeprowadzono kolejne operacje i chłopiec był znów tym, kim się urodził i chciał być. Ożenił się i założył rodzinę, ale 13 lat zmuszania go do bycia dziewczynką spowodowało ogromne zaburzenia w jego psychice, zmianę w kulturze bycia i zaowocowało jego samobójstwem.

Gender to płeć społeczna i kulturowa. Gender jest interpretacją cech. Według dokumentów ministerialnych reguluje ono sex.

Warstwą ideową Gender jest Marksizm (neomarksizm). Według Engelsa powinno się zapobiegać wyzyskiwaniu kobiety przez mężczyznę poprzez demontaż rodziny. We Frankfurcie był projekt wychowania dzieci przez edukację seksualną od najmłodszych lat (nie przeszedł). Drugi nurt ideowy Gender, opisany w książce Simone de Beauvoir, która kobietę nazywa ludzką samicą, pragnącą wyzwolić się na przykład poprzez stosowanie środków antykoncepcyjnych, by nie czuć, choćby bólu rodzenia.

Istnieją 2 wersje zjawiska Gender – miękka i twarda. Wersja miękka Gender jest teorią kulturową, interpretującą płeć. Wersja twarda Gender reguluje płeć. Czy należy samemu interpretować (regulować) płeć seksualną? Nie. Regulować to można rzeki, kanały a nie to z czym się rodzimy i co jest żywe. Ludzie są hetero- lub biseksualni. Jeżeli ktoś chce określić swoją seksualność, to może uczynić to bez trudu. Od czasu raportu Kinsey'a z 1948 roku homoseksualizm uznaje się jako normę obojnaczą w stosunku do

heteroseksualizmu. Raport Kinsey'a był wynikiem badań przeprowadzonych na więźniach odbywających karę za przestępstwa seksualne. Badania na temat lesbijek, transwestytów i innych dewiantów były przeprowadzone na pacjentach szpitali psychiatrycznych.

Gender powoduje zaburzenie pojęć typu kobieta-mężczyzna. W 2002 r. została upowszechniona konwencja o zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Według Gender źródłem przemocy domowej jest małżeństwo i tradycyjny model rodziny. Zaczęto promować związki partnerskie np. homoseksualne. W tym roku może być przegłosowany projekt ustawy, który zmusi Polskę do zmiany konstytucji (zakaz dyskryminacji ze względu na tożsamość płciową). W wyniku takich działań, np. w Holandii, sąsiad może donieść na sąsiada, że jest homofobem i w wyniku tego może być on skazany na 6-miesięczny pobyt w kontenerze resocjalizacyjnym. Jeżeli para gejów lub lesbijek przeniosłaby się z innego kraju do naszego, to razem z nimi przeniosłoby się ich prawa do wychowania dziecka!

W nowej ideologii są różne rodzaje miłości ale bazują one na seksualizmie. Jeżeli oddziela się seksualność od miłości i miłość staje się celem w samym sobie – zdaniem Gender – stanowi to zagrożenie. W Empiku można nabyć *Wielką Księgę Cipek i Wielką Księgę Siusiaków*. Są one często wykorzystywane podczas zajęć w szkole. Trudno nazwać to wychowaniem do fizjologii, jeżeli np. w przedszkolu każe się rozebrać dzieciom, by porównać ich organy – na całe szczęście nie we wszystkich przedszkolach. Moim zdaniem, powinno się pozostać przy modelu tradycyjnego wychowania chłopców i dziewczynek z podziałem na role żeńskie i męskie, ale z uwzględnieniem istnienia inności seksualnej. Istnieje coś takiego jak tolerancja dla inności ludzi. Najważniejsze jest, by pomiędzy dwojgiem ludzi były zdrowe relacje oparte na miłości, poszanowaniu godności i praw drugiego czło-

wieka. Znam ludzi, którzy długo żyli w konkubinacie i nie przeszkodziło im to w stworzeniu wspaniałej, kochającej się rodziny.

Z genderyzmem, jako ideologią złą, powinno się walczyć i należy zrobić to jak najszybciej. Uświadamianie dziecka w zakresie jego fizjologii i płciowości powinno odbywać się w domu, a nie w placówkach wychowawczych, gdzie dziecku można narzucić jego płciowość i związane z tym relacje seksualne w sposób, nazwałabym to, urzędowy, nakazowy. Kładzenie nacisku na seksualność małego chłopca czy dorastającej dziewczynki może spowodować zaburzenie spostrzegania w drugiej osobie kogoś kto pragnie miłości, czułego spojrzenia.

Co mają robić rodzice z problemem genderyzmu dla szkolnych dzieci? Rady Rodziców mają jeszcze możliwość wpływania na program nauczania dzieci. Dla mnie oczywiste jest, że jeżeli mam na coś wpływ, co dla mnie jest niekorzystne lub dla osób mi bliskich, to walczę o to, by pozbyć się tego.

Z genderyzmem nie należy się godzić choćby z tego względu, że promuje wartości godzące w dobre, zdrowe relacje między dwojgiem ludzi i niszczy rodzinę. Słusznie zauważył ksiądz profesor, iż istnieje duża różnica między płciowością św. Jadwigi, która też była żoną i matką a płciowością niektórych obecnie żyjących kobiet. To, że istnieją sex shopy nie oznacza, iż mają setki klientów. To, że kobieta ubierze krótką spódniczkę i umaluje się mocno – bo nie umie tego robić w sposób delikatny – nie daje na nią przyzwolenia wbrew jej woli. Jest wiele wspaniałych kobiet, tworzących wspaniałe związki, które nie są typu modelki z okładek czasopism czy celebrytek. Są bardzo dobrymi żonami, partnerkami, matkami. To samo dotyczy też mężczyzn.

Polska to kraj o tradycyjnym modelu wychowania w rodzinie i uważam, że tak powinno pozostać, nie zapominając, oczywiście, o inności tych, których dzieli od nas religia czy płeć. Jeżeli ktoś nie domaga się więcej niż mu się należy, nie szkodząc przy tym innym, ma prawo żyć po swojemu, nie narzucając się innym, by zmienić prawo.



WĘDKARZU, SEZON SIĘ ZACZYNA

W związku z uchwałą Rady Osiedla Pawłowice o nadaniu wyłączności wędkowania dla Pawłowickiego Klubu-WIR

Zarząd Pawłowickiego Klubu WIR informuje, że karty tymczasowe wydawane w roku 2013 tracą ważność z dniem 1 kwietnia 2014 roku. W związku z tym zapraszamy po odbiór nowych kart, które będą wydawane 29. marca br. o godz. 9.30, przy okazji organizowanych prac dla osób, które będą chciały należeć do Pawłowickiego Klubu WIR. Pragniemy zagospodarować brzegi jeziora, z których będziemy wędkować (wycinanie krzaków trzciny itp.)

Informujemy, że za wydanie zezwolenia jest pobierana opłata (tzw. wpisowe), w całości spożytkowana na wydrukowanie kart. Samo wędkowanie, dla posiadaczy kart, jest darmowe po zaliczeniu prac, o których mowa w regulaminie PK-WIR

Można również zgłaszać chęć wyrobienia kart na e-mail zarzad.pk.wir@gmail.com lub podając na kartkach wymagane dane (imię, nazwisko, adres zamieszkania, datę urodzenia oraz tel. Kontaktowy). Kartki należy wrzucać do skrzynek pocztowych na ul. Barwinkowa 4, Barwinkowa 12, Jeziorowa 17 lub Pawłowicka 45.

Jacek Orzechowski

Wrocławscy żeglarze nadal żyją

Przejdźmy najpierw do historii rozwiązanego klubu JK AZS Wrocław. Ten jacht klub, w regionie czy w Polsce, był mocno postrzegany jako bardzo energicznie działający.

W latach siedemdziesiątych sylwetka jachtu Ballada dawała uznanie w kraju, jak również za granicą. Klub posiadał dobrze utrzymany jacht Panorama, zbudowany we wrocławskiej stoczni. Członkowie klubu dbali o wyposażenie jachtu własnymi środkami. Uczestnicy klubu organizowali rejsy niespotykane w skali kraju, za które klub otrzymywał nagrody tytułem rejsów roku w rankingach ogólnopolskich. Te działania były prowadzone z własnych środków klubu. Komandorem klubu, do lat dziewięćdziesiątych, była osoba wyznaczana z klucza politycznego – taki zwyczaj panował w czasach PRL.

Działania klubu zmieniły się od lat 90., gdy komandorami klubu były osoby działające biznesowo. Ostatni komandor klubu, Piotr Orwaldi, został powołany z myślą, że jego działania biznesowe będące dla niego chlebem powszednim, przełożą się na rozwój JK AZS Wrocław w nowej rzeczywistości Polski – taka była intencja na powołanie go na pierwszą kadencję tego wieku. Niestety, szybko się okazało, że biznes i klub to dwie różne rzeczy. Przede wszystkim przyświecały różne cele biznesowi i klubowi żeglarskiemu. W biznesie, najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie zysku. Dla klubu zysk nie jest najważniejszy. Dla klubu żeglarskiego istotne jest tworzenie wspólnej rodziny, organizacja wypraw morskich, które nie za każdym razem przynoszą zyski, lecz tworzą niepowtarzalne historie w skali kraju czy poza nim. Podczas działań klub może korzystać ze wsparcia osób prywatnych czy instytucji publicznych powołanych do celu wspierania takiej działalności.

Przeniesienie, przez komandora Piotra Orwaldiego, relacji biznesowych do klubu zaczęło wzbudzać niesmak w działających od lat członkach klubu, którzy zawsze społecznie dbali o jego rozwój. Sponsoring w wydaniu Piotra miał głównie działania uzależniające klub od niego. W typowym przypadku, w zamian za sponsoring, darczyńca otrzymywał logo na materiałach klubu, zdjęcia do wykorzystania, spotkania z ważnymi osobami czy informacje w środkach przekazu. Niestety, teraz sponsorowane środki nie stały się własnością klubu, lecz były tylko użyczone do przeprowadzenia działań. Dawano do zrozumienia, że w przypadku działań klubu niezgodnych z polityką sponsora, Piotra, przekazane do użytkownika wyposażenie „zniknie” z klubu. Należy więc zadać pytanie. Czy sponsor jest dla klubu, czy też klub jest „dojną krową” i istnieje dla sponsora?

Następnym komandorem był Bolek Rudnicki. Jego działania, także o charakterze biznesowym, były prowadzone w sposób uczciwy dla klubu. W trudnej sytuacji klub organizował długie, etapowe rejsy. Jachty „Panorama” i „Baga-tela” były wykorzystywane w sezonie przez cały

czas. Członkowie klubu społecznie dbali o ich stan, by co roku zdobywać nowe miejsca świata. Niestety, pozytywne działania zostały zniszczone przez czynniki zewnętrzne.

Piotr Orwaldi, powołany na kolejną kadencję, swoimi działaniami doprowadził do upadku klubu. Jego działania nie były skierowane do uczestników klubu, lecz w celu osiągnięcia własnego sukcesu. Politechnika przejęła budynek klubu. Walka z Goliatem nie odniosła skutku. Działania komandora uniemożliwiły wgląd do dokumentów finansowych, nawet przez komisję rewizyjną klubu. Po roku takiej działalności ko-



mandora, pomimo jego odwołania w głosowaniu przez większość członków klubu, pozostał na tym stanowisku do końca.

Członkowie klubu podjęli działania naprawcze, jednak ze strony komandora Piotra w działania został włączony zarząd główny JK AZS. Cała sytuacja wymknęła się spod kontroli – członków klubu, którzy go stanowili. Zarząd główny AZS opierał swoje działania wyłącznie na postanowieniach komandora klubu. Sądowe działania nie dały żadnych rezultatów. Piotr, Komandor Piotr, przeprowadził weryfikację członków klubu, która okazała się czystką. Z korespondencji przekazanej przez Zarząd Główny AZS okazało się, że klub posiada czterech członków, przy czym nawet Piotr Orwaldi nie miał opłaconej składki. Przez ostatni rok nie został zorganizowany praktycznie żaden rejs jachtami klubowymi, a majątek klubu został „rozkradziony”. Z powodu działań Piotra JK AZS Wrocław został rozwiązany.

W związku z czynnościami Piotra, członkowie rozpoczęli działania w celu uratowania ducha żeglarskiego klubu, który już działał od ponad 50 lat. Już od roku odbywają się spotkania żeglarzy we Wrocławiu przy ulicy Wybrze-

że Wypiańskiego na dźwigu „Lublin”, dzięki uprzejmości Otwartego Muzeum Techniki. Są to Członkowie, już byłego JK AZS Wrocław, działającego w budynku przy Politechnice Wrocławskiej. Spotkania odbywają się w czwartki o godzinie 19.00.

13. marca 2014 r. miało tam miejsce spotkanie założycielskie Stowarzyszenia Jacht Klub Wrocław. Siedziba stowarzyszenia jest rejestrowana przy ulicy Legnickiej 65 we Wrocławiu, dzięki uprzejmości „Sektora 3”. Tam należy kierować pocztę do Stowarzyszenia Jacht Klub Wrocław. „Sektor 3”, pod swoim adresem, posiada zarejestrowanych wiele stowarzyszeń działających we Wrocławiu. Posiada również sale do bezpłatnego wynajmu na nieodpłatne szkolenia.

Po rejestracji w KRS Stowarzyszenia Jacht Klub Wrocław, w maju/kwietniu, odbędzie się spotkanie w celu ustalenia kierunków działań, planów rejsów oraz szkoleń dla żeglarzy. Działalność stowarzyszenia ma kontynuować prace rozwiązane-go klubu JK AZS Wrocław, który od wczesnych lat powojennych stwarzał piękną historię morską we Wrocławiu, mieście znacznie odległym od morza. Istnienie klubu, przez dziesiątki lat, trzymała olbrzymia siła serc członków klubu i potrzeba przebywania w świecie morskim, po horyzont.

Powstające stowarzyszenie ma skupiać wokół siebie ludzi, którzy szeroko rozumieją pasję żeglarstwa na słodkich czy stonkich wodach, regatowych, czy nawet na lodzie. Rejsy będą organizowane etapowo, jak w rozwiązanym już JK AZS Wrocław, na własnym bądź wynajętym jachcie. W tym roku został zorganizowany przez byłych członków JK AZS kolejny rejs, tym razem na dużym żaglowcu „Chopin”. Muzyka Chopina zagrała już w sercach miliona Polaków. Miejmy nadzieję, że tym razem w ich sercach ludzi zagra dźwięk uderzających fal, szum wiatru i smak słonej wody morskiej podróżny, którzy nadal będą kontynuować legendę wrocławskiego jacht klubu.

V KONFERENCJA RODZINNA



KOCHAM, WIĘC WYCHOWUJĘ



wstęp
wolny

23.03.2014 r. Hotel Mercure Wrocław

(niedziela), godz. **15⁰⁰ – 18⁰⁰**

pl. Dominikański 1

„Lustereczko, powiedz przecie ...” - Jak dziś wychowywać córkę?

DOBROCHNA LAMA

W latach 2004-2012 pełniła funkcję dyrektora przedszkola i szkół „Strumienie” Stowarzyszenia STERNIK. Tworzyła również koncepcję liceum ogólnokształcącego. Interesuje się malarstwem, w wolnych chwilach rysuje.

Od Lolka do Jana Pawła II. Wychowanek i wychowawca

PAWEŁ ZUCHNIEWICZ

Dziennikarz, autor książek poświęconych Janowi Pawłowi II m.in.: „Cuda Jana Pawła II”. Pracował w Polskim Radiu i Radiu Plus. Aktualnie w Stowarzyszeniu STERNIK zajmuje się komunikacją oraz kontaktami z rodzicami. Z żoną Małgorzatą wychowuje trzy córki.

Postawy wychowawcze rodziców w mediach i reklamie

PAWEŁ WOLIŃSKI

Mąż, ojciec czwórki dzieci. Od roku 2009 zaangażowany w projekty społeczne na rzecz rodzin i polityki rodzinnej: Fundacja Mamy i Taty, Związek Dużych Rodzin 3+, Familion.pl.

Organizator: Stowarzyszenie na rzecz Edukacji i Rodziny „NURT”
Potwierdzenie udziału w konferencji prosimy przysyłać na adres
konferencja@nurt.edu.pl

Warto, trzeba przeczytać

Czytelnictwo w naszym kraju jest na bardzo niskim poziomie (60% Polek i Polaków nie czyta, nawet czasopism i gazet). To dla mnie zawstydzająca rzecz, bo plasujemy się prawie na najniższym miejscu wśród krajów Unii Europejskiej.

A księgarnie aż puchną od nadmiaru proponowanych do sprzedaży książek. Potrzebnie lub niepotrzebnie wydanych. Proponuję więc do sięgnięcia po wartościowe książki do przeczytania w krótkich recenzjach, bo dłuższe nie mają szans na ich opublikowanie w naszym piśmie. Część z nich można nabyć jeszcze w księgarniach, część (ta większa) wypożyczyć w bibliotekach, na ogół bardzo dobrze zaopatrzonych.

Zacznę od Floriana Czarnyszewicza i jego trzech książek, które ukazały się w kraju po wielu latach milczenia (ich publikacja ze względów cenzuralnych odbyła się na emigracji, a nie w kraju). Najważniejsza z nich to epicka, obszerna (ponad 600 stron) powieść „Nadberezyńcy”, której akcja toczy się w polskich i białoruskich zaściankach nad Berezyną (dopływ Dniepru) i jej głównym ośrodkiem miejskim Bobmjsku w przeddzień wybuchu I wojny światowej i świtu w 1918 roku niepodległości Polski. Podtytuł mówi, że jest to „Powieść w trzech tomach osnuta na tle prawdziwych wydarzeń”. I poprzedzone jest mottem: „Miłym ziomkom znad Berezyny trwającym w wierności ojczyźnie, ten opis krzywd doznanych od władz i pobratymców, opis tryumfów i bolesnych rozczarowań, co nas spotkały w okresie zmagania o umiłowanie nasze – poświęcam i pozdrawiam Was gdziekolwiek jesteście. Artur”. Jest to jedna z najważniejszych i najpiękniejszych powieści polskich XX wieku. Jest odpowiednikiem „Pana Tadeusza” A. Mickiewicza (początek XIX wieku, czasy napoleońskie), „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej (druga połowa XIX wieku po upadku powstania styczniowego), tyle, że jej akcja rozgrywa się w czasie I wojny Światowej i rewolucji bolszewickiej w Rosji na innych terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli na „ziemiach zabranych” Rzeczypospolitej i wcielonych do Imperium Rosyjskiego. Czarnyszewicz ukazał w niej nie ziemiaństwo polskie (jak „Pożoga” Kossak-Szczuckiej czy „Burza ze Wschodu” Dunin-Kozickiej), ale mieszkańców polskich zaścianków. Bolszewizm niszczy nie tylko Polaków tam zamieszkujących od wieków, ale tradycję polską (katolicką cywilizację) i język, który różni ich od Białorusinów (chłopów) tam również zamieszkujących. Powieść ma charakter eposu (pisanego prozą), jest napisana przepiękną poetycką kresową, akcja jest dynamiczna i dramatyczna zarazem. A bohaterowie żywi, psychologicznie zróżnicowani, przedstawieni niezwykle interesująco. To arcydzieło, jak pisał o niej Cz. Miłosz i M. Wańkowicz, dlatego jej lektura jest wciągająca i dająca czytelnikowi wiele satysfakcji. Jak i dwie kolejne powieści F. Czarnyszewicza, które ukazują dalsze losy

Polaków nad Berezyną i na Wileńszczyźnie. Są one kontynuacją „Nadberezyńców”, a mianowicie „Wicik Żywica” i „Chłopcy z Nowych Szyszek”. Warto, a nawet trzeba przeczytać tę trylogię dotyczącą się na Kresach, na ziemiach, które nie weszły w skład II Rzeczypospolitej i zamieszkała tam ludność polska została spacyfikowana przez Sowietów (wysyłki na Sybir, więzienia, tułaczka). A o czym nie mówi się chętnie oficjalnie.

Inną powieścią o podobnej do „Nadberezyńców” tematyce jest utwór Michała Kryspina Pawlikowskiego „Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego”, znakomitego pisarza tworzącego na emigracji, dlatego nieobecnego w świadomości polskiego czytelnika w kraju. Przywraca się go dzisiejszemu czytelnikowi, podobnie jak F. Czarnyszewicza. To niezwykła, przepięknie napisana powieść – wspomnienie o Mińszczyźnie (i samym Mińsku), gdzie urodził się, wychował i spędził lata dzieciństwa i młodości autor. Odwrotnie niż w „Nadberezyńcach” Czarnyszewicza, akcja powieści rozgrywa się wśród ziemiaństwa polskiego tam od wieków osiadłego. I to tego bogatego i zbiedniałego, ale przywiązanego do kultury polskiej, języka polskiego, tradycji narodowych, mimo życia wśród urzędników carskich, rosyjskiej administracji i szkolnictwa. Powieść ukazała się w 1959 roku w Londynie. W poprzedzającej powieść notatce czytamy, że „wszystkie postacie występujące w utworze są prawdziwe”, większość nosi prawdziwe nazwiska, co też dotyczy opisanych zdarzeń. Krytycy nazywali powieść Pawlikowskiego różnie: pamiętnikiem, zbeletryzowaną autobiografią, powieścią dokumentalną, kroniką. Wyłania się z niej obraz życia całej warstwy społecznej, ziemiaństwa polskiego w chwili dla niego przełomowej gdy „stary” świat odchodzi bezpowrotnie w przeszłość, nie zdającej sobie jeszcze sprawy z nadchodzącej zagłady dokonanej przez bolszewików. Autor z fotograficzną niemal precyzją i humorystyczną czułością opisuje najmniejsze i najbanalniejsze detale związane z życiem Baćkowa (majątku Irteńskich), Mińska (gdzie chodzi do szkoły) i Petersburga (gdzie idzie na studia). Te opisy życia codziennego: potraw, obyczajów, strojów i przedmiotów codziennego użytku stanowią chyba jedną z najbardziej fascynujących wartości „Dzieciństwa i młodości” Pawlikowskiego. Autor kreśląc portrety swoich rówieśników, pokazuje, jak beztraskie i pogodne były ich „szczeniące lata”, ale też unika martyrologii, nie idealizuje przeszłości. Pisarz ukazuje Rosję jako państwo liberalne, dające swym obywatelom, w tym także Polakom, dużą swobodę, tętniącą życiem, zachwycającą swoją kulturą i otwartą na Zachód (chodzi o lata tuż przed wybuchem I wojny światowej). Nawiązuje w wielu miejscach do „Pana Tadeusza” (choćby imię głównego bohatera, rozbudowane opisy przyrody i Polonii – to jak gdyby ciąg dalszy utworu Mickiewicza). Czułość,

Szanowni Państwo,

Fundacja Opieka i Troska już od dziesięciu lat podejmuje działania na rzecz innych. Na różne sposoby wspiera osoby z problemami psychicznymi: prowadzony jest klub aktywizacji zawodowej i społecznej dla osób po kryzysie psychicznym, warsztaty samorozwoju dla kobiet z depresją oraz działający od grudnia 2010 roku Środowiskowy Dom Samopomocy, w którym osoby z doświadczeniem choroby psychicznej znajdują wsparcie terapeutyczne i życiowe. W większości są to ludzie ubodzy, utrzymujący się z rent społecznych.

Swoje działania Fundacja kieruje również do Dzieci i do Seniorów. Najmłodszym oferujemy codzienne zajęcia w świetlicy środowiskowej „Klub na Psiaku”, zapewniając im opiekę, pomoc w nauce i zabawę. Seniorzy działają aktywnie w Klubie Seniora, ucząc się języków, rozwijając talenty i pracując nad swoim zdrowiem i kondycją fizyczną.

Aby dopełnić obrazu działań podejmowanych przez Fundację, warto wspomnieć o Balach Dobroczynnych organizowanych już od dziesięciu lat. Dzięki współpracy z Panią Anną Dutkiewicz i dzięki hojności Darczyńców mogliśmy zakupić specjalistyczny sprzęt medyczny ratujący życie dzieci z Dolnego Śląska. Były to m.in.: respiratory, ambulans neonatologiczny, aparaty do videobronchoskopii, gastrokopii, tomograf komputerowy, aparat rentgenowski, rezonans i wiele innych.

Żyjemy w czasach, kiedy łatwo zapomnieć o drugim człowieku. Na przekór temu nasza Fundacja robi wszystko, by pokazać, że to właśnie człowiek jest najważniejszy. Dlatego do każdego, komu los innych nie jest obojętny, kieruję prośbę o wsparcie FUNDACJI OPIEKA I TROSKA (KRS 0000159664) przekazaniem 1% podatku dochodowego, darowizną lub osobistym zaangażowaniem na zasadach wolontariatu. Przekazane środki pozwolą nam przyjść z pomocą ludziom, którym jest ona niezbędna i wesprzeć rozwój tych, którzy tego potrzebują.

Wspólnie możemy zrobić wiele dobrego!

Serdecznie Państwu dziękuję
Anna Kraucz-Miękus,
dyrektor Fundacji

KSIAŻKI NA WSCHÓD

W porozumieniu ze starostą trzebnickim, p. Robertem Adachem, proszę o książki do nauki języka polskiego. Będą one rozdawane chętnym nauki języka ojczystego w celu umocnienia polskości naszych dawnych ziem na wschodzie. Książki prosimy przynosić do biblioteki przy SP 39.

TECHNIKA GRZEWCA I SANITARNA

WOLANIN



SERWIS

WROCLAW PAWLOWICE
tel: 509-021-675

PPHU Sp. J.
M. SZCZEPAŃSKI
SKŁADY OPAŁU
WROCLAW-SWOJCZYCE
UL. GOSPODARSKA 1
71 302 69 93
TRANSPORT GRATIS*
*szczegóły u sprzedawcy
www.sklad-szczepanski.pl

Zapraszamy do zamieszczania ogłoszeń
na stronach miesięcznika „Pawłowice”

Informacje/zamówienia: tel. 71/3279644
e-mail: pawlowice@artserwis.pl

Krzyżówka dla chętnych

Wpisz w kratki właściwe odpowiedzi a wytłuszczone kratki (pionowo) dadzą Ci prawidłową odpowiedź (przysłowie). Dodatkowe rozwiązanie to odczytanie liter od 1 do 20

1. Stolica Apostolska
2. Prezydent USA
3. Imię aktualnego papieża
4. Imię Makuszyńskiego
5. Bohaterka baśni Andersena z utraconym pantofelkiem na balu
6. Siłacz, uratował Ligię w „Quo Vadis”
7. Zbawiciel (inaczej)
8. Królowa Gopła w „Balladynie” J. Słowackiego
9. Ptak podrzucający innym jajka
10. Pod wałem (np. nazwa ulicy)
11. Mamy ją pod nogami
12. Bohater (i tytuł) tragedii W. Szekspira
13. Drzewo dla jedwabników (jego liście)
14. Odwrotność początku
15. Stolica Dolnego Śląska
16. Obradują w nim (jest siedzibą) rajcy (dziś radni), stoi zwykle w rynku.

z jaką opisuje autor codzienne życie Boćkowa i szlacheckich zaścianków, jest zawsze u niego podszyta humorem i autoironią, tak dobruśnymi i typowymi dla Wileńszczyzny, ale i Mińszczyzny. Ten pamiętnik okresu dojrzewania głównego bohatera powieści jest w dużym stopniu sprawozdaniem z jego śmiesznych, a zarazem wzruszających miłości do pięknych dziewcząt, do rodziny i ziemiańskiego domu, ale przede wszystkim do kraju rodzinnego i ojczystej ziemi. Mińszczyzny, która nie została włączona do niepodległej Polski. I którą bolszewicy „oczyścili” z polskiego ziemiaństwa, grabiąc i niszcząc dworki, wydziedziczając z majątków, skazując na wygnanie i tułaczkę. Tak stało się z majątkiem głównego bohatera, jak i z innymi, sąsiedzkimi, które opisane zostały w powieści przed katastrofą i zagładą. Także rody Wańkowiczów zostały zdziśiatkowane, m. in. Kałużyce, rodowy majątek Melchiora Wańkowicza (autora „Monte Cassino” i wielu innych utworów) zniszczone i rozparcelowane. I choć Mińszczyzna, jak i tereny nad Berezyną mogły znaleźć się na obszarze II Rzeczypospolitej, bo gotów był na to Lenin, ale niekorzystny dla nas traktat ryski, źle wynegocjonowany przez Polaków, pozostawił je w Sowietach. O tych wydziedziczonych ze swoich małych ojczyzn opowia-

dają „Nadberezyńcy” i „Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irtenskiego”. Dzisiaj ich już nie ma, ale utrwalone zostały w literaturze, ożywione i ukazane z miłością przez kresowian, przywiązanych do swoich stron ojczystych. Dlatego czyta się je z takim wzruszeniem i sentymentem do tego, co utracone zostało już na zawsze.

Niesamowitym opowiadaniem jest „Miodowy tydzień na Ukrainie”. Tem opowiadania są losy polskich formacji wojskowych na Podolu. Dzika i krwiożercza czerń, znącająca się nad żołnierzami „pańskiej Polski” wydzieranie lampasów na żywym, nagim ciele huzarów, rozszarpywanie ich na strzepy, zakopywanie żywcem w ziemi) to opisy tragiczne i wstrząsające dla ówczesnego, ale i dzisiejszego czytelnika. I tytułowy „Koń na wzgórzu”. To jak gdyby podsumowanie osobistych doświadczeń, bilans wojny z perspektywy jednej z jej ofiar, żołnierza Dywizji Syberyjskiej. Tragiczny obraz spustoszonoego dworku rodzinnego, utopiona w studni siostra, zakopany żywcem żołnierz, zarżnięty jak zwierzę sługa, odarty żywcem ze skóry koń, to wstrząsające opisy bestialstwa bolszewików.

Gościwie polecam do przeczytania zrecenzowane przeze mnie książki. Są tego warte, bo rozszerzają nam obraz tego, co działo się w czasie I wojny i rewolucji bolszewickiej na polskich Kresach.

